

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 135.

Bochum, czwartek, 14 listopada 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu znieczy się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Marten. Ze wszystkich stron umieszcza szanowny „Wiarus Polski“ rozmaite wiadomości, a z Marten nic, tak zupełnie, jakby Polaków nie było, przeto ośmielam się tu parę słów skreślić.

Dawniej nie mieliśmy tu towarzystwa, więc gdy się powiedziało temu lub owemu Rodakowi, by poszedł na zebranie Tow. św. Marcina w Kirchlinde, to się wymawiał, że do Kirchlinde za daleko. Z tego powodu założyliśmy w Marten katolicko-polskie Tow. św. Piotra i Pawła, aby nikt nie mógł narzekać. Ktoby jednak sądził, że teraz Polacy licznie na zebrania uczęszczają, myliłby się bardzo. Jeszcze przed założeniem towarzystwa oświadczyło 50 Rodaków, że przystąpią do towarzystwa, ale gdy przyszło do zapłaty wstępnego, to tylko połowa się znalazła. Na 400 Polaków, to co najmniej dwustu członków tow. nasze liczyć powinno. Kiedy tow. nasze ma zebranie, to zaledwie do 30 członków się zbierze, ale kiedy tylko tam gdzieś na dudach zaskrzeczą, to Polacy wnet się tam znajdą we wielkiej liczbie. Nie jestem ci wcale skromnej i przyzwoitej zabawy przeciwny, ale owe zabawy są często zbyt hałaśliwe, a potem powinniśmy być skorzy nie tylko do tańca, ale i do różańca — możemy się zabawić, ale powinniśmy uczęszczać także na zebrania tow. polskiego, gdzie się niejednego nauczyć można.

Dajcie się Rodacy wpisać do Towarzystwa św. Piotra i Pawła, bo tam na zgromadzeniu bywa przeczytana Ewangelia św. i wykład tejże, mamy tam także „Wiarusa Polskiego“ i kilka książek, które nam Redakcyja „Wiar. Pol.“ przysłała, więc możemy się pouczyć, możemy zaśpiewać sobie pieśni kościelne i narodowe i wieczór niedzielny uczciwie spędzić.

Kochani Rodacy! jak wam wiadomo, socjaliści obawiają się bardzo polskich towarzystw, więc badźmy gorliwymi tychże członkami, wypełniajmy sumiennie nasze obowiązki religijne, starajmy się o polskie wychowanie naszych dzieci, a socjalizm ani teraz, ani później nie znajdzie do nas przystępu.

Hamburg. W sobotę, dnia 5 paźdz. rb. obchodziło tutejsze Towarzystwo polskie „Nadzieja“ siedmioletnią rocznicę swego istnienia. Na obchód oprócz członków przybyło także wielu gości.

Program zabawy był urozmaicony. Po przywitaniu szanownych gości i członków przez prezesa naszego tow. p. Władysława Szyńskiego, odśpiewano wspólnie pieśń naszą narodową: „Boże coś Polskę“.

Potem odczytał pan prezes bardzo dobrze opracowany prolog, za który mu burzą oklasków podziękowano.

Następnie odegrano komedię w jednym akcie „Chwała Bogu, stół nakryty“. Amatorzy wywiązali się z swych ról doskonale, przez co zasłużyli sobie wogóle na szczere uznanie.

Dalsza część uroczystości przeplatana była deklamacyami i śpiewem, jak: „Bracia rocznica“,

i solo pana prezesa: aria z „Halki“: „Szumią jodły“.

Publiczność była w ogóle z urzędzonej zabawy zadowolona, czego dowodem, że każdy występ hucznie oklaski wywoływał.

Wszystkim gościom i członkom, którzy się do uświetnienia tej uroczystości przyczynili, składamy na tem miejscu szczere podziękowanie.

W końcu nadmienić nam wypada, że towarzystwo nasze od pół roku z letargu na nowo odżyło i dzięki zabiegom naszego szan. prezesa, dobrze znów prosperuje. Mamy więc nadzieję, że ujęte silną dłoń towarzystwo wyda dobre owoce dla tutejszej Polonii.

Papież i gazety.

Niemiecka „Gazeta Ludowa“, odbitka „Germanii“ z Berlina, pisze w politycznym przeglądzie z dnia 30 października:

„Papież i katolickie gazety. Gazeta „Verona fidele“ podaje w swoim sprawozdaniu z dnia 16 listopada 1894 r., że Ojciec św. Leon XIII w jednej audyencji, tj. na posłuchaniu, powiedział do O. Zochi z Towarzystwa Jezusowego, jednego z najślawniejszych kaznodziej i pisarzy we Włoszech, te słowa: „Ojcie, pisz artykuły do gazet! Takowe więcej owocu przynoszą, aniżeli kazania; bo dokąd słowo kaznodziejskie nie dojdzie, tam dojdzie gazeta. Gazetę czytają też tacy, którzy na kazania nie chodzą“.

Do tych słów dodaje katolicka „L'Unione“ w Bononii do wszystkich katolików to napomnienie: Rozszerzajcie wszędzie katolickie gazety: w familiach, kawiarniach, w gościach, w kramach i w domach ubogich! Starajcie się o pozyskanie nowych abonentów, aby prasa katolicka popierana była. To jest wola Ojca św.“

Pozostawiam wam, kochani Czytelnicy, korzystać z powyższego napomnienia Ojca św. Czytajcie i abonujcie nie tylko sami dalej, ale też starajcie się uzyskać nowych Czytelników dla gazet katolicko-polskich. a wtenczas, gdy oświata powstaniemy i wiara się wzmocni, i spełniać będziemy dobrze nasze posłannictwo, tak Kościołowi jak narodowi chlubić i zbawienie przyniesiemy.

H. K. T.

Złożona niedawno w Wejherowie filia spółki Hakatystów nie tai się wcale z tem, że radaby Polaków pozbawić odbiorców. Na zebraniu spółki H. K. T. wymieniają nawet firmy i osoby, które mają paść ofiarą bojkotu niemieckiego, a mianowicie księgarnię naszego rodaka p. Gehrmana i lekarza praktycznego dr. Panka. Ale nie tylko Polaków lecz także katolików niemieckich mają hakatyści wejherowscy oglądać, mianowicie, jeżeli dzieci ich umieją także po polsku.

Jest to więc wojna przeciw językowi polskiemu na śmierć. Kto jest Polakiem lub kto choćby tylko dla interesu nauczy dzieci swe mówić po polsku, skazany został na głód i nędzę.

Dotąd obowiązujące ustawy antypolskie Hakatystom nie wystarczają.

Nie trudno spotkać Niemców, mianowicie małych urzędników, którzy głośno wyrażają swe ubolewanie z tego powodu, że wolno je-

szcze drukować polskie książki i gazety. Mamy też w tece list pewnego hakatysty, który pisze dosłownie: „Wenn ich zu bestimmen hätte, so würde im Deutschen Reiche keine polnische oder sonst fremdsprachige Zeitschrift erscheinen. — Gdyby to odemnie zależało, nie wychodziłyby w cesarstwie niemieckiem gazety redagowane w polskim lub innym obcym języku.“

Tak pisze pod koniec wieku dziewiętnastego nie prostak lecz człowiek wykształcony, należący, jak się zdaje, do stronnictwa narodowo-liberalnego, zowiącego się wyborem intelligencji najwyższej. Wielkie szczęście, że na tym panu sprawdza się przysłowie polskie o owem stworzeniu, któremu Pan Bóg nie dał rogów, żeby ludzi nie bodło.

No, ale nie przejednana nienawiść, jaką niektórzy Niemcy pod znakiem H. K. T. pałają ku wszystkiemu co polskie, jest wyraźnym obłędem. Pan Bóg ich widocznie ukarał odbierając im rozum a nas upokarza na to, aby kiedyś podwyższyć naród polski. Większa moc Boska, niż złość ludzka, więc mimo krzywd i prześladowań nie zginiemy. (Gaz. Codz.)

Trzęsienie ziemi w Rzymie

opisuje korespondent „Kur. Warsz.“ jak następuje:

„Zatrzęsło się tedy w Rzymie i to nawet nie na żarty, choć większych szkód nie było. Uderzenia przyszły w nocy, więc były przyczyną wielkiego popłochu. Wróciwszy o godzinie 1 w nocy do domu, zasnąłem w najlepsze, kiedy naraz obudzony zostałem chwianiem się mego łóżka. Pierwsza rzecz, która mnie uderzyła, było, że kilka obrazów zawieszonych nad łóżkiem, zaczęło odbijać się od ścian. Przyszło mi zaraz na myśl, że to może jest trzęsienie ziemi. Zapaliwszy świecę, czekałem, co z tego będzie. W tem łóżko moje zaczęło na nowo i to na prawdę kołysać się, meble posuwają się. Trwało to 8—9 sekund. W domu, gdzie mieszkam, powstał popłoch. Słyszę bieganie po schodach, jakieś krzyki — wreszcie się uspokoiło. Pobiegłem do obserwatorium w Collegio Romano, koło Corso. Uderzenia były w trzech seryach. Pierwsze o godzinie 4 minut 38 z rana, lekkie, faliste, trwające 4 do 5 sekund. Potem przyszły silne, (które mnie obudziły) i te trwały 8 sekund, poczem były znowu lżejsze. Z Rocca di Papa i Siony nadeszły telegramy o trzęsieniu. Od dawna nie pamiętają w Rzymie takiego popłochu i przerażenia. Zaraz po pierwszych uderzeniach, kto żyw, wybiegł na ulice i place. Corso, plac Colonna napchane były gestym tłumem spłoszonych mieszkańców. Prawda, że ciepła noc pozwałała wybiedz w lekkim ubraniu, panowie i panie w najniezbędniejszej bieliznie, kobiety z rozpuszczonymi włosami z przykryciem, jakie kto w pośpiechu chwycił. Zaraz tedy rozeszła się wiadomość (na szczęście fałszywa), że kopuła św. Piotra runęła. Ale w Watykanie, jak i w całym mieście, faliste uderzenia dały się jednak odczuć silnie, tak, że w istocie mogła być obawa o zawieszoną w powietrzu kopułę. Gwardya szwajcarska, pracująca, wszystko to zbiegło się na wielkim podwórzu św. Damazego, wewnątrz Watykanu. Leon XIII, mający lekki sen, doskonale odczuł trzęsienie. Kamerdyner Ojca św., Cintra, kiedy wbiegł zastraszony do pokoju sypialnego, za-

stał Ojca św. zupełnie świadomego tego, co się stało. Leon XIII posłał niezwłocznie na zwiady, czy świątynia św. Piotra nie ucierpiała, ale jak powiedziałem, nie poniosła szkody. Za to gmach uniwersyte u zarysował się w kilku miejscach, kilka domów na Zatybrzu opróżniono, kolegium polskie na Via dei Maroniti, stary gmach, ma kilka rysów zresztą nieznacznych. Kawiarnie otworzyły natychmiast swe lokale i napłynęły się zaniepokojonymi. Drobny deszcz zaczął padać na domiar i dopiero z wracającym dniem publiczność się uspokoiła, ale obawy ponownych uderzeń utrzymują niepokój.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Orzechowo. 30 z. m. przybył do nas czcigodny ks. Wacław Zborowski, aby jako proboszcz stale nami się zaopiekował. Cieszymy się z tego bardzo, wiedząc, żeśmy dostali proboszcza wedle serca Bożego, kapłana-Polaka, który w czasie tak zwanej walki kulturalnej dla wiary naszej świętej bardzo wiele cierpiał. Będziemy go szanowali jako naszego Ojca duchownego z całą uległością synowską i prosimy Boga, by nasz proboszcz jak najdłużej wśród nas pozostał.

Nowy zamach zbrodniczy w Świeciu. Po raz drugi w krótkim czasie ręka świętokradzka podniosła się, pisze „Gaz. Gd.“, na Przybytek Pański, wywołując jeden okrzyk zgromy i oburzenia nawet z ust innewierców; po raz drugi Opatrzność Boska, czuwająca nad świątynią, zniweczyła nieczne plany nieznanego zbrodniarza.

Zaledwie kilka dni upłynęło, gdy wieść o podłożeniu ognia w kościele poklasztornym w Świeciu wstrząsnęła umysłami mieszkańców do głębi — aż tu znowu w środę z rana o godzinie 9-tej wrzask „gore“ wołał straż ognio-wą do przytłumienia pożaru tą samą prawdopodobnie zbrodniczą ręką wznieconego i w tej samej świątyni.

Jeżeli zbrodniarz pierwszym razem obrał miejsce na podłożenie iskry na chórze, to tym razem rozniecił ogień na strychu ponad wielkim

ołtarzem, z kąd już kłęby dymu z płomieniami przedzierają się przez dach kościelny, gdy nadbiegłej straży udało się i tym razem grożącemu niebezpieczeństwu zapobiedz.

Toruń. We wrześniu r. b. doniesiono przez „szczególne plakaty“ o przybyciu antysemity Ahlwardta do Torunia, a to w ten sposób, że na chodnikach w mieście wymalowano napis: „Ahlwardt przybywa!“ Autorem tego niezwykłego doniesienia był tutejszy malarz Steinbrecher wraz z trzema uczniami. Magistrat wniósł skargę, którą obecnie sąd rozstrzygnął. Rozkaz Steinbrechera, wydany uczniom ażeby w niedzielę napis ten w kilku miejscach miasta wymalowali, nie uważa sąd jako naruszenie spoczynku niedzielnego, gdyż nie była to czynność zarobkowa; w napisie zaś powyższym trudno dopatrzyć się ordynarnej swawoli, gdyż chyba kilku żydków, nie zaś cała publiczność, mogła się takim napisem obrazić; nie zakłada to więc porządku publicznego. Koszt rozprawy poniesie kasa państwowa.

Frombork. Ogrodowy Pohl, przekopując łąkę swoją, napotkał w głębokości jednego metra na okręt. Ponieważ to miejsce tylko 200 metrów odległe od zatoki, można wnosić, że tam dawniej może sięgało. Rzeczoznawcy twierdzą, że statek ten pochodzi z IX-go stulecia. Przewiozą go do zbioru starożytności w Królewcu.

Biskupiec. Dnia 5-go bm. odprawił tu swe prymicie nowo-wyświęcony ks. Gustaw Krause ztąd. Ks. kapelan Kenzbock z Świętejlipki powiedział polskie kazanie, ks. kapelan Mathee z Królewca niemieckie. Pięknie przystrojony kościół dość licznie jak na dzień roboczy wypełniony był wiernymi.

Grudziądz. Niejaki p. Doszkowski pozwoił w swej kuźni pracować w święto Bożego Ciała. „Gaz. Grudz.“ skarżyła takie pogwałcenie święta przez katolika, będącego nawet członkiem dozoru kościelnego, a pan D., który jest Niemcem zaskarżył red. „Gaz. Gr.“ o obrazę. Sąd przyznał panu D. słuszność i skazał p. Kulerskiego, odpowiedzialnego redaktora „G. Gr.“ na 100 marek kary.

Wielkołaka. Dnia 9-go b. m. umarł zaopatrzony Sakramentami świętymi, po trzy-

tygodniowej chorobie kapłan jubilat, ks. prob. Roch Wirkus w Wielkołace, w 81 roku życia a w 51 roku kapłaństwa swego. Niebożczyk urodził się 11 go sierpnia 1815 w Brusach. Już miał przeszło 15 lat, gdy go oddano do gimnazjum w Chojnicach. Wyświęcony na kapłana 25 maja 1845. urzędował krótki czas jako wikary w Toruniu a potem przez całe życie w Wielkołace. Oddany całemu sercem cichej pracy duszpasterskiej, pracował bez rozgłosu, ale skutecznie. Jak parafianie się do niego przywiązali, pokazali najjawniej przy obchodzie 50-letniego jubileuszu jego kapłaństwa. Prawie nieustannie cieszył się dobrem zdrowiem i nawet jeszcze w ostatnich latach wielką czystością. Dopiero przed trzema tygodniami, przy przygotowaniu dzieci, zaniemógł, tknięty paralizem, któremu ostatecznie uległ. Niech spoczywa w pokoju. Pogrzeb jego odbył się w środę 13-go bm. Prawo prezentacyi na opróżnione teraz probostwo w Wielkołace ma p. Gajewski na Turznie.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

O barwy czerwono-białe. Podczas pobytu ks. Arcybiskupa w Żabikowie pod Poznaniem wystawili obywatele tamtejsi p. Emil Karliński i p. Palacz bramy tryumfalne i udekorowali je chorągiewkami czerwono-białymi. Policja uważała je za „narodowo-polskie“ i przystąpiła obu obywatelom mandaty karne, ci wszakże odwołali się do decyzji sądowej. Odnośny termin odbył się przed poznańskim sądem ławniczym, któremu przewodniczył radca sądu okręgowego Bertschy. Jako znawcę powołano radcę archiwalnego dr. Prümersa. Tak samo prokurator jak sąd nie mogli się przekonać o winie oskarżonych i dla tego obaj zostali uwolnieni.

W Łucimiu pod Bydgoszczą, własności pana Łuczakowskiego, spaliły się onegdaj wieczorem dwa wielkie stogi zboża.

Bydgoszcz. Założono tu spółkę pożyczkową.

Z Miłosławia donoszą do „Gaz. Gnieźnień.“, że główny zarząd dóbr Miłosławskich ma być oddany Niemcowi p. Klugowi. Wiadomość ta zrobiła w tamtejszej okolicy przykre wrażenie.

Wśród Indian.

(Ciąg dalszy.)

II.

Gdy złote słońca promienie oblały ziemię, postanowił mąż Elżbiety udać się na polowanie, ażeby zdobyć pożywienie.

W namiocie pozostała tylko Elżbieta z Andzią i Edwardem, który położył się, by spocząć po niespanej nocy. Dowódca i trzej bracia jego żony: Jakób, Jan i Karol, dosiedli koni i ruszyli w step niezmierny. Po pewnym czasie wyjechali na wzgórek, z którego dostrzegli w oddali stado bawołów. Chcieli się rozdzielić i otoczyć bawoły z stron kilku, ale ostróżne zwierzęta zoczyły ich przedzie i poczęły uciekać. Nie było innej rady, trzeba było gonić za bawołami. Ruszono z kopyta. Koń Karola okazał się najbardziej rączy w biegu, to też on najpierwszy zbliżył się do zwierząt, o tyle, że mógł wystrzelić. Szczęście mu sprzyjało. Jeden z bawołów, widocznie ranny, zaczął zostawać w tyle i wkrótce całym od gromady się oddzielił. Karol pobudził konia do szybszego biegu, ażeby wystrzelił z pistoletu dobieć bawoła. Gdy się już całkiem zbliżył, wystrzelił, ale na nieszczęście chybił. Ranne zwierzę ryknęło i rozjątrzone zwróciło się na Karola. Z pomierzwiowych włosów wystawały małe czarne rogi, oczy iskrzyły się jak węgle, a z otwartej paszczy wiał wielki, suchy jęzór. Z wściekłością rzuciło się na swego prześladowcę. Koń Karola, przestraszony widokiem rozjuszonego bawoła stanął dęba i z tej przyczyny młodzieniec znalazł się nagle w wielkim niebezpieczeństwie. W tem padł strzał i bawół jakby piorunem rażony, runął na ziemię. Nadbiegli towarzysze Karola a równocześnie z niedalekiej kępki krzaków wyszedł biały człowiek. Całe jego ubranie sporządzone było ze skór jelenich, u prawego boku wisiła takąż torba a w prawej ręce trzymał strzelbę, z której się jeszcze kurzyło, co było znakiem, że przed chwilą musiał wystrzelić. Nieznajomy zbliżył się do bawoła i oglądając ranę w głowie zawołał:

„Ho, ho, bo wiedziałem, że moja strzelbinka mię nie zawiedzie.“ Potem zwracając się do Karola i podając mu rękę, dodał: „Miło mi młodzieńcze, że ci się mógł przysłużyć.“

Z dalszej rozmowy okazało się, że nieznajomy jest myśliwym i w tem właśnie miejscu oczekiwał przyjaciela swego, sławnego indyjskiego wodza, którego zwano „Orli dziób“. Indianie chętnie nadają wojownikom różne imiona, stósownie do tego, czem się który odznacza. Przyjaciel nieznajomego spadał na nieprzyjaciół niespodziewanie i z niewypowiedzianą śmiałością i to mu zjednało przydomek: „Orli dziób“. Nasza gromadka, wdzięczna za przysługę, wyrządzoną Karolowi, zaprosiła nieznajomego do swego obozu, ale on rzekł: „Chętnie pojdę do was, lecz musicie jeszcze chwil kilka poczekać. Gdy słońce dosięgnie na niebie najwyższego szczytu, przybędzie tu „Orli dziób“, gdyż tak się przed miesiącem umówiliśmy“.

Zaledwie skończył mówić, gdy z dala ukazał się jakiś jeździec. „Otoż i on!“ zawołał nieznajomy z radością. Na dzielnym koniu jechał młody Indianin. Gdy się przybliżył, zeskoczył z ręczniami z konia i obaj z nieznajomym serdecznie się powitali. Prowadzili obaj rozmowę w języku indyjskim, którego nasza gromadka nie rozumiała. Potem nieznajomy, którego Indianin nazywał „Jeleni kaftan“, zwrócił się do naszej gromadki i rzekł:

„Mój przyjaciel godzi się na odwiedzenie waszego obozu, ale zaleca nam ostróżność, gdyż natrafił na ślad Indian z innego plemienia, rabusiów i włóczęgów.“

III.

Zabrano skórę i mięso bawole i wszyscy udali się w kierunku obozu. Karol z rozkazu dowódcy pojechał naprzód do obozu, aby uwiadomić o szczęśliwym zakończeniu polowania i zbliżaniu się gości. Dowódca przynaglał także towarzyszy do szybszego powrotu, gdyż na wieść o wrogich Indianach był niepokojny o los rodziny pozostałej w namiocie. Gdy się już zbliżali do obozu, „Orli dziób“ rozglądał się dokoła, a potem powstrzyma

konie i wpatrywał się uważnie w jakiś przedmiot leżący na ziemi. Po chwili zwrócił się do „Jeleniego kaftana“ i rzekł: „Tu byli ci rabusie...“

Na te słowa ścisnęli mimowoli wszyscy konie i lotem strzały popędzili w dolinę. Błada, zmieniona do niepoznania twarz Karola, który przeciwko nim pędził, wóz przewrócony i płótno zdarte z namiotu świadczyło najwymowniej o nieszczęściu.

— Indianie tu byli! — wykrzyknął Karol zmienionym głosem.

— Moja żona! Andzia! — jęknął dowódca...

— Nasza siostra! Edward! — zawołał z rozpaczą bracia.

Niestety, nikt im nie odpowiedział; wiatr tylko powiewał rozdartym płótnem namiotu, jakby chciał okazać, że jest pusty...

W czasie tego „Orli dziób“ i „Jeleni kaftan“ naradzali się po cichu na boku.

Po chwili podali sobie dłonie na pożegnanie. Młody Indianin zawrócił konia i wkrótce, za wzgórkami zniknął z oczu, a „Jeleni kaftan“ wolnym krokiem poszedł do wyrzeka-jących.

— Dość tych jęków i narzekań — rzekł stanowczym głosem. Mężczyźni działać powinni, jęczą tylko kobiety.

Te słowa otrzeźwiły wszystkich. Jedni tknięci myślą, rzucili się do koni i chcieli pędzić na ratunek drogich osób. Ale „Jeleni kaftan“ powstrzymał ich ruchem ręki i słowami:

— Na nic to się nie przyda. O własnej sile nie potraficie zdziałać, a nawet łatwo sami wpadlibyście w ręce tych rabusiów. Ja i mój przyjaciel „Orli dziób“ chętnie wam pomożemy, ale tylko wtedy, jeżeli we wszystkim słuchać nas będziecie. Inaczej nie uda się uwolnić Elżbiety, Andzi i Edwarda z rąk tych zbójów. Cóż, czy zgadzacie się na to, com powiedziałem?

— Zgadza się! — zawołał jednogłośnie wszyscy i wyciągnęli do mówiącego dłonie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pleszew. Słychać, że naczelnym redaktorem „Kreuz-Zeitung“ ma zostać znówu szlachcic i najwięcej widoków na tę posadę ma p. Roell, landrat powiatu Pleszewskiego. Pan Roell był w tym celu przed kilku dniami w Berlinie. Jest już od lat stałym współpracownikiem „Kreuz-Ztg.“ i ma największe widoki, że dostanie mu się ta posada.

Poznań. Rektor jednej z tutejszych szkół miejskich nakazał jednemu nauczycielowi, aby pewnego tutejszego rzeźnika zapisał na karę za to, że sierota, której jest opiekunem, a która mieszka u swej matki, bez powodu do szkoły nie chodziła. Prezydent policyjny, stósując się do wniosku tego, nałożył na rzeźnika 7,50 mr. kary i nakazał ją zapłacić do kasy kamalaryjnej. Przeciwno temu założył opiekun protest do sądu i sąd ławniczy zwolnił go też zeszłego piątku od wszelkiej kary, wychodząc z tego założenia, że opiekuna nie można czynić odpowiedzialnym za zachowanie się i postępowanie sieroty, nad którą ma opiekę.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Racibórz. Ostatniego czwartku wręczył ks. prałat Strzybny ze Starejwsi i przewodnicząca Bractwa Najśw. Sakramentu, pani Strzybna, Jego Eminencji ks. Kardynałowi po stosownej przemowie piękny wielki dywan, wystawiony niedawno temu na sali „Deutsches Haus“ w Raciborzu. Ksiądz Kardynał przyjął podarek z podziękowaniem i uznaniem i zaznaczył, że dywan zostanie zawieszony po nad tronem jego w tumie wrocławskim.

Dzieckowice. Mularza Grabowskiego, który pracował w ostatnim czasie w Brzezince, raził podczas południejszego odpoczynku paraliż. Niebożczyk pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Opole. Przew. ks. proboszcz Kopetzki z Gottesberg, rodem z miasta naszego, został zamianowany proboszczem w Kalkau przy Nysie.

Pilchowice. Przew. ks. Hermann Krömer nauczyciel religii przy seminarium nauczycielskiem w Oleśnie, został od 16 listopada przeniesiony do Pilchowic jako nauczyciel religii tamtejszego seminarium nauczycielskiego.

Strzelce. Przew. ks. Myśliwiec z Wielkiego kamienia pow. Strzeleckiego został powołany do Opola jako duchowny domowy tamtejszych Sióstr Miłosierdzia.

Wiadomość ze świata.

Berlin. W niemieckich mennicach wybito w ubiegłym miesiącu październiku za 7,683,660 marek monet złotych, za 551,480 marek pięciomarkówek i za 2455,85 marek fenygówek. Od początku bieżącego roku aż do końca października wybito ogółem za 2,967,497,620 mr. monet złotych, 481,763,941.60 marek srebrnych, 52,610,323.10 niklowych i 12,988,982.17 koprowych.

Berlin. O obrazie pomysłu cesarza Wilhelma, który cesarz ofiarował carowi, a który przedstawia alegoryczne postacie europejskich ludów, pisze „Nordd. Allg. Ztg.“ że cesarzowi chodziło o to, aby uplastyczyć na pomnienie, które podpisał pod szkicem: „Ludy europejskie, zachowajcie najświętsze wasze dobra!“

W Petersburgu obiegające od kilku dni pogłoski o zaburzeniach antysemitycznych, do jakich przyszło dnia 29 października w Kutaisie, w prowincji zakaukaskiej, okazują się uzasadnionymi. Mało znacząca kłótnia pomiędzy starą kobietą a chłopcem żydowskim, wywołała zaburzenia takich rozmiarów, iż gubernator tamtejszy musiał zażądać pomocy kozaków.

Londyn. Wedle nadeszłego z Pekingu do „Biura Reutersa“ doniesienia telegraficznego z dnia wczorajszego, został układ, dotyczący opuszczenia przez wojska japońskie półwyspu Liaotung, podpisany w dniu 8 bm. Pełnomocnik wyjechał już w dniu 4 bm.

Londyn. „Times“ donosi z Rzymu: Wskutek układu, zawartego z Anglią, stoi flota włoska w pogotowiu dla towarzyszenia flocie angielskiej, skoro tylko interesa pokoju wymagają tego będą.

Białogród. Rząd serbski otrzymał od króla po jego powrocie zapewnienie, że w czasie swej podróży po kraju zauważył, iż panuje wszędzie wzorowy porządek i jak najlepsze stosunki, które go do tego stopnia zadawała, jak nigdy jeszcze dotąd.

Zofia. Z poinformowanej strony donoszą z Zofii do „Polit. Corresp.“, iż wcale nie jest zamierzonym wysłanie w drugiej połowie grudnia znaczniejszej deputacji do Petersburga. Możliwym jest tylko, iż Bułgarya będzie przez deputację reprezentowana na koronacji cara w Moskwie w przyszłym roku. Powstała jednak myśl wysłania do Petersburga wspólnego męża zaufania księcia i rządu, któryby prosił cara, ażeby trzymał ks. Borysa do chrztu, mającego się odbyć w styczniu. — „Swoboda“ ogłasza treść depeszy wystosowanej w dniu otwarcia sobrania do metropolity Klemensa przez prezesa ministrów Stoilowa i marszałka sobrania Todorowa. Depesza ta opiewa: Życzenie narodu zostało skutkiem uwieńczone. Prawosławny chrzest ks. Borysa nastąpi dnia 18-go stycznia.

Zofia. Stronnictwo Radosławowa nie podpisało odpowiedzi sobrania na mowę tronową, zapowiadającą politykę rusefilską.

Z różnych stron.

Gelsenkirchen. W przyszłą niedzielę dnia 17 bm. w uroczystości Tow. św. Floryana w Gelsenkirchen, weźmie udział pomiędzy innymi także pewien obcy kapłan Polak, dla tego jest rzeczą pożądaną, aby Rodacy licznie się zbrali, by przez to pokazać, że szanujemy i chętnie idziemy za radą życzliwego nam duchowieństwa. Kiedy i gdzie uroczystość się rozpocznie dowiedzieć się można z inseratu.

Bochum. W dzień 20 bm. przypada urzędowe święto, tak zwany dzień modlitwy i pokuty (Bet- und Busstag).

Bottrop. Górnikowi Antoniemu Liszkowi wydarzyło się na cesze „Prosper II“ nieszczęście, gdyż złamał rękę. Nieszczęśliwy pochodzi z Brzezia pod Raciborzem.

Bonn. Pewien pan nieposiadający krewnych zapisał swój majątek człowiekowi, który go pielęgnował podczas choroby, listonoszowi, który mu listy przynosił i restauratorowi, u którego przebywał odnośnie kelnerowi, który go obsługiwał.

Herne-Baukau. W ubiegłym roku zebrało towarzystwo budowy kościoła w Baukau p. t. „Leo“ 7000 marek. Suma powyższa zebrana została w głównej części przez członków parafii, co dobrze świadczy o cierności tutejszych katolików. Na ostatnim miesięcznym zebraniu tow. w Baukau zebrano 213 mr. Jest więc też nadzieja, że tow. niedługo osiągnie swój cel.

Recklinghausen. Ks. kapelan Franciszek Frommelt został mianowany kapłanem przy kościele św. Maurycego w Monasterze. Ks. wikary Józef Dieck z Vorhelm został 4 kapłanem przy farze w Recklinghausen mianowany.

Elberfeld. Podczas, gdy księża słuchali spowiedzi przyszedł na probostwo jakiś przystojnie ubrany mężczyzna i prosił, by mu gospodyni wydała nowy brewiarz, gdyż ks. proboszcz prosił, aby mu go przyniósł do kościoła. Następnie poszedł ów oszust do ks. wikarego i oświadczył ojcu tegóż, że przywiózł z księgarni Bachema z Kolonii brewiarz dla ks. wikarego, a zarazem przedstawił kwitowany rachunek. Ojciec ks. wikarego nie przypuszczając nie złego zapłacił żądane 9,50 mr., wielkie jednak było zdziwienie, gdy ks. wikary za powrotem z kościoła się przekonał, że to brewiarz jego proboszcza. Oszusta nie udało się dotąd ująć.

Alstaden. Odbyło się tu wielkie zebranie socjalistów, ale gdy jeden z mówców zaczął krytykować stosunki policyjne we Wrocławiu, komisarz policyi zebranie rozwiązał.

Altenessen. W szybie „Anna“ został jeden górnik zabity, a czterech odniosło ciężkie okaleczenia.

Berlin. 4-go bm. rano rozpoczęto roboty do budowy nowego kościoła katedralnego w przedmieściu Rixdorf. Obszerny kościół stanie tam, gdzie kaplica św. Klary stoi. Tę zamierzają obudować, tak iż nabożeństwo w niej i podczas budowy się będzie odprawiać mogło. Podobnie postąpiono sobie przy budowie kościoła św. Piusa. Przez to zaoszczędza się grosz na budowę tymczasowej kaplicy.

W Prusiech Zachodnich miano w pewnym mieście pochować zmarłą kobietę. Zakupiono trumnę, czecho i wszystko, co się

zwykle umarłemu do trumny kładzie, i niewiasty zabrały się już do umywania ciała — aż tu nagle niebożczyca siada na łóżku i rzece: „Ze też to człowiek spokojnej chwili mieć nie może! Idźcie sobie, waryaty jakieś!“ Wszystkich ogarnęło przerażenie wielkie i myśleli, że duch do nich przemówił, lecz okazało się, że kobieta przebudziła się z letargu.

Miasto Weliaminowo, w gubernii moskiewskiej liczące 10 000 mieszkańców, spaliło się doszczętnie. O ratunku, z powodu panującego silnego wiatru, mowy być nie mogło. Nędzy panującej wskutek tego nie da się opisać.

Elbląg. W bliskości Kahlbergu przewróciła się łódź, przyczem utonęło trzech znajdujących się w niej szyprow. Wszyscy trzej byli żonaci, a ciała ich dotąd nie znaleziono.

Ateny. W Katunie dało się uczuć kilkakrotne silne trzęsienie ziemi.

W Rotterdamie toczył się onegdaj proces przed tamtejszym sądem w sprawie zderzenia się parowców „Elby“ z „Crathie“, o czym swego czasu pisaliśmy. Sąd uznał w całej pełni winę parowca „Crathie“, gdyż parowiec „Elbe“ zachował wszelkie niezbędne w takim wypadku przepisy i nie był obowiązany do wydawania sygnałów, które tylko w czasie panującej mgły są konieczne. Właściciele parowca „Crathie“ zostali skazani na zapłacenie wynikłej ztąd szkody z doliczeniem 6 procent; nadto zawyrokował sąd obłożenie aresztem parowca, dopóki nie nastąpi uiszczenie się z zapłaty.

W procesach cywilnych mogą biedni otrzymać bezpłatną pomoc prawną, gdy się postarają u władz o zaświadczenie ubóstwa. Minister spraw wewnętrznych wydał teraz w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości rozporządzenie, że prawo wystawiania świadectwa ubóstwa ma w Ślązku, Brandenburgii, Poznańskiem, Prusach Wschodnich, Prusach Zachodnich, Pomeranii, Saksonii, w Szlezwig-Holsztynie i Westfalii, na wsiach i w miastach nie posiadających królewskiego zarządu policyjnego (Polizeiverwaltung) miejscowe władze policyjne; w miastach z zarządem policyjnym władze gminne, a więc burmistrz. Przytem wzywają ministrowie w rozporządzeniu, ażeby władze wystawiające świadectwo ubóstwa badały dokładniej niż dotąd stosunki starającego się o świadectwo.

Nowy rozkaz odczytano wojskowym, zgromadzonym na tegoroczne kontrole jesienne; rozkaz podnosi, że rozszerzanie pism rewolucyjnych, podburzających, jest zakazem nie tylko w koszarach, lecz także podczas zebrania kontrolnych.

Murzyni coraz bardziej się kształcą i wybijają na stanowisko pierwszorzędnego, pomimo pogardy i wstrętu, jakimi ich otaczają w Ameryce. I tak, w północnych Stanach Zjednoczonych jest obecnie: 852 adwokatów, 792 doktorów, 1420 właścicieli wielkich magazynów lub domów handlowych i 995 duchownych o czarnem zabarwieniu skóry.

Glisty, jakich rybacy używają przy wędkach do łowienia ryb, wychodzą ze ziemi po ciepłym deszczu. Są jednakże inne sposoby wywołania ich na powierzchnię ziemi. Bierze się skórkę zieloną orzechu włoskiego, moczy ją we wodzie i tą wodą zlewa miejsca w którym się przypuszcza, że glisty się znajdują — te zaraz wydostają się na powierzchnię. — Drugi sposób: Dziesięć gramów witryoleju miedzi (Kupfervitriol) rozczynia się w 1 litrze wody i skrapia tym rozczynem ziemię. Więcej witryoleju brać nie można, gdyż rozczyn ten byłby za ostry — i glisty potrułyby się w ziemi.

OD REDAKCYI.

Do Herne. Smutna to rzecz, że się tak dzieje, ale o pojedynczych wypadkach niechętnie piszemy, natomiast niebawem w ogólnym artykule skarcimy należycie podobne wybryki. Za pamięć dziękujemy.

Pan Pawłowski, Laar. Na jaki cel zostały nadesłane 5,70 mr.?

Przewodnik dla nieznaających języka niemieckiego,

podający łatwy sposób nauczania się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Towarzystwo świętego Floryana w Gelsenkirchen donosi swym członkom i wszystkim Rodakom z okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia i tym, które ich nie odebrały, iż nasza

jesienna zabawa

połączona z imieninami honorowego prezesa Wiel. księdza Karola Jelkmanna, odbędzie się 17-go listopada o godzinie 4-tej po południu na sali pana Billemeier, Vereinsstrasse nr. 17.

Prawdopodobnie będziemy mieli na zabawie Tow. św. Floryana kapłana Rodaka i dla tego prosi się o liczny udział, aby miał dowód, że bracia Polacy i katolicy kochają polskich kapłanów i także będą obecni księża tutejsi. Wstępne dla członków towarzystw wynosi 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Jeszcze raz upraszamy członków o jak najliczniejsze zebranie się

Zarząd.

Zarazem uwiadamia się tych członków, którzy odebrali karty wstępne do sprzedawania, aby w powyższym dniu przybyli o godzinie 3-ciej po południu na salę.

Towarzystwo świętego Józefa w Osterfeld

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom z całej okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom, które odebrały listowne zaproszenia i tym, które ich nie odebrały dla braku adresów, iż nasza **uroczystość poświęcenia chorągwi odbędzie się 17-go listopada br.** Program uroczystości: Po południu o godzinie 3-ciej minut 45 pochód z sali posiedzeń do kościoła. Po ukończeniu nabożeństwie powrót na salę posiedzeń u pana Trelikampa. Tam odbędzie się zabawa połączona z koncertem, mowami, śpiewem i deklamacyami. Przytem będzie polska muzyka przygrywać. O godzinie 8-mej rozpocznie się teatr pod tytułem: „Werbel domowy“ i „Z chłopów król“. Członkowie tow. płać wstępnego 30 fen., a nieczłonkowie przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Członkowie, którzy z miesięczną wpłatą, zalegli dłużej jak 3 miesiące, płać jak nieczłonkowie. Ufamy, iż szanowne Towarzystwa raczą nas swą obecnością zaszczyścić z chorągiewkami i pałasami

Zarząd.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedia w jednym akcie. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesole komedijki. Adwokat, Maciek doktor, Nihilista. Cena 50 fen. z przesyłką 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przesyłką 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przesyłką 85 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębawli. Cena 50 fen. z przesyłką 55 fen.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Takich więcej, komedia w 2 aktach. Cena 1 mr. 22 fen., z przesyłką 1 mr. 25 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przesyłką 65 fen.

Posag w kominie. Komedia w 2 aktach z piosnkami. Cena 50 fen. z przesyłką 55 fen.

Bursztyn Kasi. Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. Cena 50 fen. z przesyłką 55 fen.

Cztery komedje księdza Schmida pod tyt.: 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przesyłką 80 fen.

Słowiczek. Komedia ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen. z przesyłką 65 fen.

Amerykane, sielanka dramatyczna w 4 obrazach. Cena 50 fen. z przesyłką 55 fen.

Wujaszek dziwak. Komedia w 3 aktach. Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Berek zapieczetowany. Monodram ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen.

Grochowy wieniec, czyli: Mazurówie w Krakowie. Komedia w 4 aktach. Cena 2 mr., z przesyłką 2,10 mr.

Kościuszkę pod Racławicami. Obraz historyczny w 5 oddziałach. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

Kiliński. Obraz historyczny. Cena 2 mr., z przesyłką 2 mr. 20 fen.

Szumil Silberstein, czyli ukarany lichwiarz. Krotochwiła w jednym akcie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesać, razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Kalendarz Maryański

na rok 1896.

Dodany jest śliczny, kolorowy obraz „Narodzenie Pana Jezusa“, także mapa Polski w granicach z r. 1772.

Sztuka po 60 fenigów,

z przesyłką 70 fen. 10 sztuk z przesyłką 6,00 mr.

Przesyłamy tylko za gotówkę albo za zaliczką pocztową; pieniądze można nadesłać także w znaczkach pocztowych.

Adresować należy:

„Wiarus Polski“, Bochum.

Ubrania dla robotników

najtaniej u

Józefa Mayera

w Bochum, Kaiserstr. 28.

L. Rumpel,

w Tworogu G.-Szl. (Tworog O.-S.)

leczy prędko i doskonale kurcze wrzodowe porażenia, zaskórne i pęcherzowe choroby zepsucie w najgorszym sposobie, kamień bez operacji, tylko bez medycyny rozpędza flus solny, wszelkie bóle, reumatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I także choroby, które już inni leczyli lecz nie pomogli, podejmuje się wyleczyć i już wiele wyleczyłem w przeciągu mej 38-letniej praktyki, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam: które na żądanie każdemu za darmo i franko nadesłę. Na odpowiedź potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Malowniczy opis Polski

zawiera oprócz zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą część ilustracyjną, a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspólnie gmachy. Zamki i rezydencje królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Wesoły Śpiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie itd. Cena 30 f. z przesyłką 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowie polscy

w obrazach i pieśniach. Piękne to dzieło wychodzi w zeszytach miesięcznych po 1 m. 50 fen. Zeszytów będzie 7, każdy zawiera 6 ślicznych obrazów i tyleż poematów. Za całość 12 m. za egz. w ozdob. opr. 15 m. Prospekt na żądanie rozsyła się bezpłatnie.

Polski Śpiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patriotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przesyłką 1 mr.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkimi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijactwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.

Pan Wołodyjowski. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży napisana Janina S. Cena 30 fen.

przesyłka 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 mark. Przeraziwe Echo 60 fen. O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzień piekielny 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Śpiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 40 fen., Historia o królewicu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Partrycyusza 20 f. Śpiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na kosztu przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książkę powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wyślemy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowym (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: „Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami 10 fen., z przesyłką 13 fen. Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesać naprzód w markach pocztowych w (liście).

Gorzalka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Kalendarz „Katolik“

na rok przestępny 1896,

ozdobiony pięknymi i licznymi obrazkami.

Jako dodatek nadzwyczajny:

piękny obraz kolorowy i kalendarz ścienny.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Adres: Wiarus Polski — Bochum.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca, wzdychania, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Najlepszym podarkiem

dla córki, siostry, narzeczonej i t. d.

jest:

Złota książka polskiej dziewczycy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszewicza, a zaopatrzona w aprobatę księżęco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stosując, każda polska dziewczyna stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną.

Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przesyłką 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Obrazy narodowe

Świeckiego, Kościuszkę, Poniatowskiego, piosenki i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mri, bez ram po 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.